

Budowa Kaplicy cmentarnej w Ujanowicach⁽¹⁾

Wypisy z Kroniki Parafialnej napisanej przez Księdza Bernardyna Dziedziaka

Miał ten rok (1956) bardzo przykry zgrzyt duszpasterski. Oto co roku w niedzielę po 22 lipca obchodzi się w Polsce Ludowej obchód publiczny z okazji ogłoszenia manifestu lipcowego (22.VII.1944 r.) przez Bieruta wówczas w Lublinie. Ten obchód połączony jest z zabawami ludowymi. W tym roku miejscowy komitet obchodu tej rocznicy umyślił sobie urządzić nocną zabawę taneczną na wolnym polu na Kamieńcach obok mostu. Oświetlenia elektrycznego jeszcze nie ma. Toteż młodzież podpita przy słabym świetle lamp naftowych w czasie tańców i po nich zachowywała się bardzo nieprzyzwoicie.

Poszedłem tam i z dala to widziałem (było to o godz. 10 wieczór 29 lipca 1956 r.) i zaraz poszedłem do obecnych tam organizatorów tej zabawy, tutejszych młodych partyjnych, którzy wyrzekli się wiary i odkąd wstąpili do partii komunistycznej, przestali chodzić do kościoła, przestali się modlić, a szerzyli tylko komunizm. Ponieważ to są moi dawni uczniowie ze szkoły powszechnej, tak mówię do nich, że jako duszpasterz protestuję przeciw takiej zabawie, która jest publicznym zgorszeniem, jeżeli się urządza nocną zabawę, to trzeba stworzyć odpowiednie warunki np. odpowiednie oświetlenie i narobiłem hałasu.

Skutek był taki, że się zabawa zakończyła i rozeszli się z przekleństwami i wyzwiskami "zacofania", "mroków średniowiecza" pod moim adresem. Ale potem podali mię do władz powiatowych jako wroga partii komunistycznej - ścigali ze mnie protokoły i tu na milicji i w prezydium gminy i w Limanowej. Zemścili się tak na mnie, że mi wstrzymali roboty koło grobowca dla księży.

Myśl takiego grobowca zrodziła się w głowie Księdza Ernesta Christa tutejszego poprzedniego proboszcza, gdy rozszerzał cmen-

tarz około 1910 roku. Na środku tej nowej parceli stworzył rezerwat i nikogo tam nie grzebano. I mnie, jako wówczas wikariuszowi, mówił ksiądz Christ, że tu ma być grobowiec-kaplica dla księży. Nie przypuszczałem wtenczas, że zbudowanie tego grobowca-kaplicy będzie moim zadaniem. Z budową tej kapli-



Ks. Bernardyn
Dziedziak

kaliśmy, bo zaszła budowa plebani, to znów wojna wypadła, i tak zeszło. Aż dopiero w tym roku (1956) postanowiłem ten projekt zrealizować i otrzymawszy 5 ton cementu od Pajora Wincentego rodem z Sechniej a przebywającego w Ameryce, rozpocząłem 2 lipca w tym roku (1956) budowę tego grobowca-kaplicy. Parafianie pomagali mi ochotnie. Najpierw gromada Krosna zrobiła wykop ziemi - wywieźli setki fur kamieni. Inne gromady (Sechna, Kobylczyzna) zwozili szuter i pracowali - na początek sierpnia były gotowe podziemne roboty cementowe.

Byłoby szło dalej, ale dnia 4 sierpnia 1956 r. wzywają mnie do Limanowej do Starostwa - Referat do Spraw Wyznań i dostaję ostre upomnienie, że prowadzę budowę nielegalnie, że cement mam kupiony na lewo, czyli ubocznie, a ja miałem przez Amerykę. Dość, że wstrzymano mi dalszą robotę koło grobowca-kaplicy i nie wiem, jak to pójdzie, bo zezwolenia na tę budowę nie chcą dać, a budować bez zezwolenia nie można, bo to przy drodze publicznej i każdy widzi i interesują się budową.

Biedni są ci ludzie, którzy zapisują się do partii komunistycznej a chcieliby jeszcze praktyki katolickie spełniać - muszą się z tym ukrywać, bo są śledzeni, a oni dla chleba zgłosili się do partii. Władze państwowe nie zezwalają na

żadną budowę tak zwaną „sakralną” – pod tym słowem są objęte nawet stajnie plebańskie – i to są „budynki sakralne” w interpretacji dzisiejszych władz państwowych. I to się nazywa „wolność” Kościoła w Polsce. Dawną klasę wielką w starej szkole zamieniono na gromadzką świetlicę dla młodzieży, w której młodzież pozaszkolna schodzi się wieczorami i bawią się i grają. Ksiądz jest tam nie mile widziany, bo to świetlica partyjna, komunistyczna. Jesienią i w zimie odbywają się całonocne zabawy taneczne, tuż pod kościołem, ku zgorszeniu całej parafii, i ksiądz jest tu bezsilny, nie może temu nic przeszkodzić, bo to rząd Polski Ludowej komunistyczny ustanowił. O Boże! Jak długo to jeszcze będzie trwać to poniewieranie Przykazaniami Bożymi!? Jak długo jeszcze będzie u nas w ojczyźnie ta diabelska walka z Panem Bogiem!? Do czego to dalej doprowadzi?

Wskutek ustawy obowiązującej od 1 maja 1959 r. nie wolno mi dokończyć grobowca dla księży na cmentarzu w Ujanowicach, tylko tak stoi podziemie na 10 grobów gotowe i na dalej nie wolno budować kaplicy na tym grobowcu. Takie są dziś prawa w Polsce Ludowej: Kościół odrzec z majątku, ze czci, krzyże wyrzucać ze szkół a Kościołowi nic nie dać, i jeszcze się mówi, woła na cały świat i pisze, że w Polsce wolność religijna!

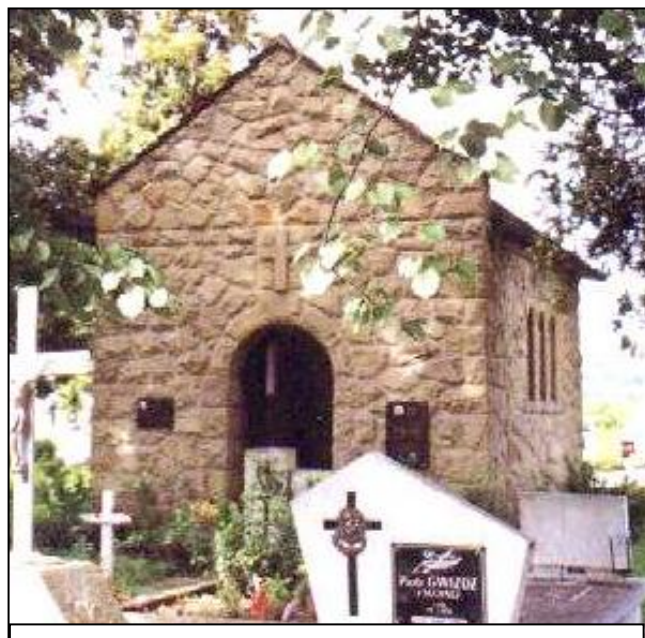
Podziemia (krypty grobowe) kaplicy cmentarnej wybudowane zostały w r. 1956. Zbudowanie kaplicy nad tą kryptą odwlokło się aż do roku 1961 wskutek budowy kaplicy w Żmiącej w r. 1958 i budowy kościoła w Żbikowicach, bo ci sami murarze robili te budowle. W tym roku (1961) chciałem to wykonać. Zaczęliśmy roboty pod koniec kwietnia i szło bardzo dobrze. Nawet zmieniliśmy nieco pierwotny plan, żeby tylko prędzej skończyć.

I jeszcze dzień roboty murarskiej mieliśmy, kiedy otrzymałem z komendy milicji obywatelskiej w Ujanowicach nakaz wstrzymania budowy, gdyż nie miałem zezwolenia Wydziału Architektury i Budownictwa na tę budowę. W latach 1956, 1957, 1958, 1959 nie było potrzeba zezwolenia, w tych latach łatwo by się budowa-

ło, tylko murarze byli zajęci w Żmiącej i Żbikowicach, a już w roku ubiegłym (1960) i w tym roku (1961) jest ciężko. Na każdą robotę kościelną, czy plebańską musi być zezwolenie z województwa, a tam znów nie chcą udzielić zezwolenia, bo jest prześladowanie Kościoła i sytuacja beznadziejna.

Milicja wstrzymała mi robotę koło tej kaplicy 15 maja (1961) i opieczętowali mury, a mnie za nielegalne prowadzenie budowy pozwano do Limanowej przed tak zwane "Kolegium Orzekające" i skazano mnie na zapłacenie grzywny 2.050 zł. (dwa tysiące i pięćdziesiąt), które musiałem zapłacić, bo odwołania nie warto robić, bo nakaz ukarania mnie był z "Wydziału Spraw Wyznań" z Województwa Krakowskiego. Potem w ciągu lata i jesieni było do tej budowy aż 4 komisje, jedna z Limanowej z Wydziału Architektury i wydziału do spraw wyznań z Krakowa. Ile to kosztuje zdrowia i pieniędzy?!!

Obiecują w Krakowie, że może w przyszłym roku (1962) dadzą mi zezwolenie na dokończenie tej kaplicy nad grobowcem, która ma nawet być "domem przedpogrzebowym" w Ujanowicach, gdyż nieraz zachodzą wypadki śmierci w szpitalu, i potem nie ma gdzie przechować zwłok do pogrzebu po przywiezieniu ze szpitala, bo do domu rodzinnego czasem nie wolno zabierać (w chorobie zakaźnej), a czasem ze względu na odległość jest to uciążliwe. Bywało, że trumnę ze zwłokami musiałem przyjąć do Domu Parafialnego, bo kostnica na to się nie nadaje. Pokaże się, co przyniesie przyszły rok w tej sprawie.



Kaplica cmentarna w Ujanowicach. Zdjęcie z r. 1999.